

No 229.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Brunona W.
Wtorek Św. Marka P. W.
Środa Św. Pelagii.
Czwart. Św. Dyonizego.
Piąt. Św. Franciszka Bor.
Sob. Św. Placydy.
Niedz. Św. Maksyma.

Wschód: g. 6 m. 12
Zachód: g. 5 m. 23
Dł. dnia: g. 11 m. 11.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 23 września (6 października) 1902 r.

Kantory własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 11.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 8 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Uroczystość poświęcenia straży ogniowej ochotniczej w Konstancynie.

Gdyby nie fatalny stan szosy, to wczorajsza wycieczka zaproszonych gości z Łodzi i okolicy na uroczystość poświęcenia straży ogniowej ochotniczej w Konstancynie nie pozostawiałaby nic do życzenia, bo i piękny dzień jesienny i pora świąteczna uspasabiały do wyjazdu za miasto. Jeżeli mimo to zapomniano się o wybojach i dołach i nienaturalnej krzywiźnie w przecieciu tej nader ożywiającej arterii komunikacyjnej, jeżeli już w powrotnej drodze nie szukaliśmy próżnej odpowiedzi na pytanie: po co leży złożony w pryzmach szabier, jeżeli wreszcie przestaliśmy dobierać niepoehlebne przymiotniki dla przedsiębiorcy, to stało się to dzięki uprzejmej i serdecznej gościnności, z jaką delegaci, goście i przedstawiciele prasy przyjęci byli przez komitet i zarząd straży ogniowej konstancynowskiej. Około godziny 11 przed południem stanęliśmy przed fabryką p. Karola Eiserta, gdzie zebrany zarząd z prezesem i komendantem na czele witali przybywających. W charakterze specjalnych delegacji z sąsiedzkich miast przybyli z Łodzi komendant p. Leopold Zoner, wicekomendant p. Ed. Eisner, pomocnik naczelnika I oddziału p. F. Abel i członek rady nadzorczej p. E. Jezierski; z Pabianic — komendant p. Feliks Krusche i były komendant p. Juliusz Kindler; ze Zgierza — komendant p. F. Swatek i wicekomendant p. Juliusz Hofman. Po wzajemnym przywitaniu ruszono niebawem na rynek, dokąd przedtem podążyli oddziałowi, naczelnicy i ich pomocnicy, by przygotować członków straży na przyjęcie gości. Przed domem rekwizytowym w długim szeregu stanęła spora garstka przyszłych obrońców mienia i dobytku mieszkańców w bardzo przyzwoitem i dostatecznym umundurowaniu.

Mimo krótkiego czasu od chwili zawiązania straży, znać, że ochotnicy zrozumieli przyjęty na siebie dobrowolnie obowiązek i czują jego ważność. Na specjalnie wybudowanej trybunie umieścili się goście i zarząd, poczem prezes za-

rzędu p. Karol Eisert, mając przed sobą wszystkie cztery oddziały straży, w te słowa przemówił do nich:

„Z powodu uzyskanego pozwolenia na założenie w mieście naszym ochotniczej straży ogniowej, ja, jako wybrany przez panów założycieli prezes tejże instytucji, czuję się w obowiązku w pierwszych moich słowach podziękować przedstawicielom władz, przez poparcie której dziś obchodzimy poświęcenie założenia tak potrzebnej nam drużyny, jaką jest straż ogniowa. Zaczynając działalność naszą w Imię Boże, mam nadzieję, że przy naszych dobrych chęciach i pomocy zacnych naszych obywateli, będziemy w stanie w potrzebie przyjść z pomocą nie tylko chęćmi, ale i czynem. Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy naszą działalność niesienia pomocy w nieszczęściu. Spodziewam się, że nie tylko zacięni obywatele, lecz i wszyscy tu zebrani goście, których mam zaszczyt powitać i zarazem wyrazić podziękowanie za zaszczytanie nas swą obecnością, nie odmówią nam w wypadkach swej pomocy. Przeto, życząc towarzystwu pomyślnego rozwoju i jaknajdłuższej egzystencji, proszę Najwyższego Pana, aby nam raczył udzielić swe błogosławieństwo do należytego wypełnienia naszych obowiązków.“

Po tej przemowie wszyscy skierowali się ku kościołowi, gdzie u wrót czekał z krzyżem ks. proboszcz Alojzy Volkmer, który wprowadził członków straży do świątyni. Po nabożeństwie ks. proboszcz przemówił w serdecznych słowach do zebranych. Tu należy zaznaczyć, że kościół w Konstancynie sprawia zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym wyglądem nader podniosłe wrażenie.

Niewielki, ale schludny, a polichromiczne malowidła ścian stanowią piękną ozdobę. Kościół katolicki zawdzięcza wiele p. Eisertowi, jak to zaznaczył w swem przemówieniu ks. proboszcz. W uroczystej procesji udano się następnie na rynek do domu rekwizytowego, gdzie ks. Volkmer dopełnił poświęcenia narzędzi ogniowych. W długim szeregu wyciągnięci uczestnicy skierowali się potem główną ulicą w kierunku kościoła ewangelickiego, w którym pastor Józef Rosenberg odprawił stosowne modły i przemówił do zebranych. Jeszcze raz nastąpiła defilada przez ulicę, na które wylegli tłumnie mieszkańcy. Nie brakło też owacyj, bo z balkonu jednej z kamienic posypały się wiązanki kwiatów, rzucane rączkami konstancynowianek. Przed domem rekwizytowym przemówił następnie dr. Bożuchowski, naczelnik straży.

Oto w streszczeniu przemówienie dzielnego lekarza, który nie szczędził trudów i zabiegów, by stworzyć pożyteczną instytucję.

„Moi mili towarzysze! Stając dzisiaj tu przed wami w charakterze naczelnika straży ogniowej, w ważnej i uroczystej chwili dla nas, jaką jest jej poświęcenie i otwarcie, chciałbym uprzytomnić wam, jakie pobudki skłoniły nas do łączenia się w stowarzyszenie i jakie są jego cele.“

Wobec pojęcia grozy nieszczęść, powodowanych pożarami z jednej strony, znając zaś ciężkie warunki bytu większej części mieszkańców Konstancynowa, jako rękodzielników tkackich, zachcieliśmy stawić czoło temu straszalnemu żywiołowi.

A chęci nasze, dzięki pomocy ludzi dobrej woli, jak to dzisiaj widzimy, uwienczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż w dziedzinie przeszło stu stajemy do apelu.

Trudno byłoby zapewne znaleźć kogoś, ktoby miał wątpić o potrzebie naszego stowarzyszenia, jako straży ogniowej w Konstancynie, jeśli mu powiemy, że Konstancynów liczy przeszło 7 tysięcy ludności, gęsto zamieszkującej 350 domów, gdzie znajduje się kilka fabryk, dających zatrudnienie kilku setkom robotników. A przecież działalność nasza ma się nie ograniczać tylko do Konstancynowa. Wszak podług ustawy naszego stowarzysze-

nia obowiązani jesteśmy podać do pożarów w odległości 3 ch wiorst w okolicy Konstancynowa, która, jak wiadomo, jest gęsto zabudowana i zaludniona przez ludność rolniczą.

Wszystko, cokolwiek na się podejmiemy, to podejmiemy z własnej woli i dobrych chęci ratowania bliźniego w nieszczęściu, a działając tylko harmonijnie, całą gromadą, możemy być pożyteczni. Ta gromada, przystępując do działania, powinna działać z rozsądkiem, z pewnym z góry ułożonym planem w każdym poszczególnym wypadku pożaru; zachowując bezwzględna, żołnierską prawie subordynację, wobec swych kierowników, których sama sobie obrała.

Ponieważ wszyscy tu zebrani członkowie straży ogniowej naszej — jesteśmy dobrze wolnymi jej członkami, a zatem obowiązkiem naszym jest odpowiedzieć tym trzem warunkom, o jakich tylko co wspomniałem i tuszę sobie, że tak będzie.

Na zakończenie mego przemówienia, pozostaje mi tylko życzyć zebranej tu dzisiaj naszej straży ogniowej pomyślności w jej egzystencji, oraz działalności, wienzionej jaknajlepszymi skutkami, by zasłużyła sobie na prawdziwe miano szlachetnego i dzielnego stowarzyszenia“.

Mowa ta zakończyła właściwą uroczystość. Na obszernem podwórzu posesyi p. Eiserta, gdzie wkrótce wszyscy się znaleźli, p. Piotrowicz, fotograf, dokonał kilku zdjęć fotograficznych z grupy, poczem dano hasło do śniadania i powierzono nas, a raczej nasze żołądki opiece p. Petrykowskiego.

W opróżnionej sali fabrycznej, suto przybranej zielenią zasiadło liczne grono biesiadników. W licznych przemówieniach podnoszono zasługi i ofiarność obywateli Konstancynowa, stawiając pod tym względem słusznie p. Eiserta na pierwszym miejscu. P. Walfisz, również obywatel i fabrykant tamtejszy w przemowie swojej podniósł projekt ubezpieczenia strażaków od nieszczęśliwych wypadków i zadeklarował od siebie na ten cel 25 rb. rocznie.

Na ożywionej pogawędce zeszedł czas do 4 po południu, o której to godzinie rozpoczęła się zabawa tańcząca dla niższych członków straży.

Km.

KRONIKA

Ogólna.

Ważne orzeczenia senatu. W jednym z ostatnich numerów „Gazeta sądowa“ podaje kilka ważnych orzeczeń senatu rządzącego:

W wyroku nr. 78 wyjaśniono, że prowadzący egzekucję ma prawo wytoczyć powództwo przeciwko osobie trzeciej, która nie wykonała skierowanego ku niej żądania o aresztowanie, przypadających od tej osoby dłużnikowi wypląt terminowych tylko w razie niewypłacalności faktycznej dłużnika.

— W orzeczeniu nr. 88 senat uznał, że przełanianie prawa do pretensyi, wypływającej z frachtu, wydanego odbiorcy towaru wzamian za duplikat, można dokonać za pomocą ustąpienia na samym frachcie lub przez oddzielną dowód.

— W wyroku nr. 93 ustala się, że sąd niema prawa wydawać nakazu egzekucyjnego z wyroku, który z powodu przedawnienia utracił moc obowiązującą i że sąd mocen jest w drodze incydentalnej ocenić zarzuty strony przeciwnej,

sprzeciwiającej się wydaniu nakazu z wyroku, który według jej mniemania utracił moc obowiązującą.

Następnie w wyroku nr. 100 senat orzekł, że podania wnoszone do niego o uchYLENIE wyroków władz sądowych pokojowych w sprawach cywilnych na mocy ust. 2 art. 14 ustawy stempowej z 1900 r. ulegają opłacie stempowej zwyczajnej (60 k. od arkusza) kopie zaś tych podań, jak również załączników, ulegają opłacie stempla do wysokości 15 k., z wyjątkiem kopii z dowodów, od których należy się stempel niższej skali.

Na żądanie naczelnego prokuratora senat rządzący wyjaśnił: 1) że regenci mają prawo wymagać wynagrodzenia za przyjęcie należności z weksli, złożonych do protestu, lecz nie protestowanych, 2) że omawiane wynagrodzenie należy się od osób, które złożyły weksle do protestu, 3) że przy proteście regenci nie mają prawa, oprócz ustalonej za protest w art. 2 taksy, żądać jeszcze wynagrodzenia z artykułu 16 tejsze taksy i 4) że to ostatnie wynagrodzenie regenci mają prawo pobierać za doręczenie pobranych pieniędzy po za obrębem biura.

W wyroku nr. 115 senat wyjaśnił, że kolej wolna jest od odpowiedzialności względem poszkodowanego (poszukującego szkód i strat), tylko w tym wypadku, gdy usprawiedliwi, iż nieszczęśliwy wypadek zaszedł z winy samego powoda lub osób nie pozostających w żadnej styczności z koleją, lub też wskutek siły wyższej.

Upaństwowienie aptek. W departamencie lekarskim rozpatrywany jest projekt upaństwowienia aptek. Zdaniem projektodawców, w ten sposób możnaby zapewnić ludności nietylko możliwość nabywania tanio lekarstw, ale także i bezpłatną pomoc lekarską. Obecnie właściciele aptek ze swych oficyń zdrowia ciągną ogromne zyski. Gdy się zniży cenę lekarstw o 25 proc., to i wtedy nawet będzie można nietylko opłacić koszty utrzymania apteki, pensje pracowników itd., ale jeszcze pozostanie tak znaczna nadwyżka, iż przy każdej aptece będzie można utrzymywać stale lekarza, któryby bezpłatnie udzielał potrzebującym porady.

Naczelnicy pociągów. Ostatni zjazd naczelników ruchu wszystkich kolei w państwie, jaki się odbył w Petersburgu, w celu utrzymania większego porządku w pociągach osobowych, uchwalili pomiędzy innymi utworzenie nowych posad t. z. naczelników pociągów. Obowiązkiem ich będzie: przestrzeganie, by pociągi kursowały ściśle według rozkładów jazdy, dozór nad czystością i porządkiem w pociągu, dozór nad właściwym rozmieszczeniem w wagonach podróźnych; pośrednictwo pomiędzy podróźnymi i agentami drogi żelaznej we wszelkich sprawach, wynikających z ruchu osobowego; udzielanie podróźnym wskazówek; nie dopuszczanie do nadużyć służby konduktorskiej i t. p. Służba pociągowa, nie wyłączając nadkonduktorów, maszynistów i t. d., winna będzie ściśle stosować się do rozporządzeń i wskazań naczelników pociągów, którzy w razie jakich przekroczeń podwładnych, będą mogli tych ostatnich, nawet w drodze, zawieszać w czynnościach. Od dnia 14 stycznia 1903-go roku w każdym pociągu osobowym musi się znajdować taki naczelnik.

Majątki rodowe. W sprawie zaprowadzenia w guberniach Królestwa Polskiego instytucji majątków rodowych, minister skarbu nadesłał do opinii dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, następujące projekty: 1) zaprowadzenia instytucji majątków rodowych; 2) ustawy o majątkach rodowych; 3) przepisów o zabezpieczeniu majątków ziemskich od przechodzenia w obce ręce na podstawie umów ze skarbem i z instytucjami kredytowymi i 4) przepisów o porządku ściągania należności z dóbr uznanych za rodowe.

Powyższe projekty były rozpatrzone już przedtem w Petersburgu przez specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli kredytu rolnego. Odpowiedź Towarzystwa kredytowego ziemskiego ma dotyczyć kwestyi, jaki może wywrzeć wpływ na kredyt rolny zaprowadzenie w Królestwie Polskiem instytucji majątków rodowych. Odpowiedź ta, jak donoszą «Nowosti» rozpatrzoną będzie w ministerium skarbu i z wnioskiem ministra skarbu przesłaną zostanie do komisji przy radzie państwa, w celu ostatecznego opar-

cowania przez nią projektu ustawy. Przez radę państwa nowa ustawa rozpatrywana będzie nie prędzej jak w roku przyszłym.

Książki zażeń w szpitalach. Ministerium spraw wewnętrznych zaprojektowało zaprowadzenie we wszystkich szpitalach książek zażeń, do których zarówno chorzy, jak i odwiedzający tych pierwszych znajomi i rodzina mogliby zapisywać swe skargi i uwagi w przedmiocie istniejących w szpitalach porządków.

—:—:—

Miejscowa

Dla młodzieży. Srogie zaiste terminy nadeszły dla naszej młodzieży szkolnej płci obojga. Po pięknych dniach słonecznej jesieni nadsięgnęły zaraz zimna przejmujące, a kto dojrzy umie, co się dokoła niego dzieje, spostrzeżł niezawodnie, ile to dzieci po ulicach naszego miasta wczesnym rankiem dąży do szkoły skulonych i zziębniętych, bo lekkie okrycia, zniszczone i zaszczuple paltociki i szynele nie chronią ich dostatecznie od przejmującego zimna.

W każdym domu zamożniejszym, gdzie tylko są dzieci w wieku szkolnym, przy dobrej woli znaleźćby można ubrania zimowe, które dla ich właścicieli już są nieprzydatne, ale dla biedniejszych ich kolegów byłyby prawdziwym dobrodziejstwem. Redakcyja zaś naszego pisma weźmie na siebie chętnie pośrednictwo w tem pięknym dziele.

Lecz nietylko o ubrania cieplejsze nam idzie. Kwity na opłacenie wpisów szkolnych już rozdane i do redakcyi naszej zgłaszają się całe zastępy młodzieży potrzebującej pomocy. Nie ma zaś chyba pilniejszego i bardziej sympatycznego obowiązku społecznego do spełnienia nad pomoc przyniesioną tym, którzy uczyć się pragną.

Więc też z ufnością w powodzenie zwracamy się do czytelników naszych z prośbą o ciepłą odzież dla biednej dziatwy szkolnej płci obojga i o pomoc dla niej przy opłaceniu wpisów szkolnych.

Ale dwa razy daje — kto prędko daje!

Wywłaszczenie dróg i rzek. Podczas szacowania gruntów miejskich, zajętych pod kolej kaliską, do szacunku nie włączono i nie zaliczono do wynagrodzenia kawałków dróg konstantynowskiej i srebrzyńskiej, oraz części rzeki Łódki, położonych na terytorium miejskiem. Wobec tego zarząd miejski wystąpił z pretensją do głównego zarządu kolei kaliskiej o przyznanie wynagrodzenia za zajęte kawałki dróg i rzeki Łódki i z takową zwrócił się za pośrednictwem władzy wyższej.

Władza wyższa nadesłała na skutek tego wyjaśnienie zarządowi miejskiemu, że drogi i rzeki, jako służące do użytku publicznego, przy wywłaszczaniu ich pod kolej nie bywają szacowane i właściciele gruntów, wśród których są położone rzeki i drogi wywłaszczone, wynagrodzenia za nie żądać nie mają prawa.

Nowa kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Pracownicy kolei fabryczno-łódzkiej krzątają się około założenia własnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Odnośne statuty mają być opracowane przez jednego z tutejszych adwokatów przysięgłych.

W ambulatorium bezpłatnem przy szpitalu im. małżonków Poznańskich w ubiegłym miesiącu udzielono 4,681 porad, w tej liczbie 623 chrześcianom.

Wystawa ogrodnicza. Komitet wystawy ogrodniczej w Łodzi przypomina, że z dniem 10 b. m. upływa termin składania deklaracji ogólnych na mającą się w d. 14—16 listopada r. b. odbyć wystawę ogrodniczą, podług programu, rozesłanego w swoim czasie wszystkim zakładom ogrodniczym.

Wystawa, która jak wiadomo, obejmować ma złozenie a poza tem wszelkie inne produkty ogrodnicze jak: owoce, warzywa, przetwory itd. odbędzie się w gmachu Teatru Wielkiego, mianowicie w sali balowej i przyległych salonach.

Deklaracje składać należy pod adresem Chrz. Towarzystwa dobroczynności (Dzielnia 52) lub też na ręce sekretarza komitetu wystawy p. Leona Grabowskiego: Biuro ogrodnicze, Przejazd 19.

Łódzkie chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności. Zwołane na 1-go b. m. zebranie ogólne członków tegoż Towarzystwa nie przyszło do skutku, z powodu nie przybycia wymaganej usta-

wy Towarzystwa liczby członków, wskutek tego powtórne zebranie odbędzie się w przyszły czwartek t. j. d. 9 października r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w sali Towarzystwa kredytowego m. Łodzi przy ul. Średniej № 19.

Postanowienia tego zebrania będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Sprawozdanie z sobotniego posiedzenia stowarzyszenia majstrów fabrycznych z powodu braku miejsca damy w jutrzejszym numerze.

Łódzkie kółko zgierskiego Tow. cyklistów święciło wczoraj uroczyste zamknięcie sezonu kolowego. O godz. 9 rano członkowie kółka zgromadzili się w kościele św. Józefa dla wysłuchania mszy św., podczas której pienia religijne wykonali p. na R. Bielikiewiczówna i p. J. Szpotkański. Po nabożeństwie udano się w Towarzystwie pań na Księży Młyn, gdzie w lokalu p. Świdwińskiego odbyło się wspólne śniadanie. Po południu zorganizowano podwieczorek muzyczny w nowym lokalu w Zgierzu; na program złożyły się: gra na fortepianie, śpiew solowy i chóralny oraz deklamacya. Wszystkich wykonawców, jakoto: pana Henryka Okrzyca, J. Andrzejewskiego oraz pp. ny Janinę Idzikowską, R. Bielikiewiczównę, przyjmowano niezmiernie serdecznie, nagradzając oklaskami.

Podwieczorek zakończył chór koła śpiewaczego Z. T. C., który wykonał poprawnie kilka pieśni ludowych. Po podwieczorku rozpoczęły się tańce, trwające do późnej nocy.

Wyścigi konne. Zapoczątkowane w swoim czasie przez p. A. Kosińskiego, właściciela łódzkiego fatersalu, wyścigi konne widocznie przypadły do gustu naszej publiczności bo i wczoraj na torze w Julianowie zebrało się sporo osób. Wyścigi miały charakter gentleman'ski i składający się z pięciu biegów. W pierwszym biegu płaskim na dystansie 1 1/2 wiorsty dostępnym dla oficerów X artyleryjskiej brygady, pierwszą w 2 min. 19 sek. przybyła „Wanda“ pod porucznikiem Duszkiewiczem, drugim „Don-Juan“, porucznika Antonowa, trzecim „Ermitaż“ porucznika Jeżewskiego. Drugi bieg, również płaski, na dystansie 2 wiorst dostępny był dla koni wierzchowych, które nigdy w oficjalnych wyścigach nie biegały. Pierwszym u celownika w 3 min. 10 sek. stanął porucznik Londen na „Totusie“, drugim był p. Juliusz Rościszewski na koniu p. A. Kosińskiego „Betty“, trzecim p. Szempliński na „Centaurze“. Trzeci bieg płaski na dystansie 2 1/2 wiorst był dostępny dla koni pełnej i półkrwi. Do wyścigu tego stanęło siedem koni, z których pierwszym w 4 min. 3 sek. stanął „Champion“, pod jeźdźcem N. N., drugim „Sojusz“ p. Z. Sznuka, trzecim „Baletnica“ p. A. Kosińskiego. Do czwartego biegu na dystansie 1 1/2 wiorsty do startu stanęło sześć koni. Pierwszym w 2 min. 9 sek. był p. Kosiński na „Goworku“, drugim p. Z. Marchwiński na „Hryciu“, trzecim szt. kap. Bobrow na „Zochnie“. W ostatnim biegu z przeszkodami na dystansie około 2 1/2 wiorst startowały cztery konie. Z tych wycofano „Lalkę“ p. Wylazłowskiego, a w czasie biegu „Bajka“ pod p. A. Kosińskim naderwała sobie ścięgno u nogi, tak że ścigali się tylko por. Jeżewski na „Jerusalemie“ i p. Topiński na „Leo“. W tym też porządku przybyli do mety. Nagrodę dla zwycięzców stanowić będą pamiątkowe żetony. Tor w Julianowie, urządzony staraniem bar. Heinzla, okazał się zupełnie dobrym dla tego rodzaju sportowej zabawy.

Jubileusz. W tym roku przypada jubileusz Stowarzyszenia czeladników stolarskich, który będzie dosyć uroczyste obchodzony w sobotę dnia 9 listopada. Towarzystwo to, niezmiernie pożyteczne, istnieje już 75 lat, licząc niezbyt wielu, bo około 500 członków, którzy wnoszą miesięcznie po 20 kop. Za te pieniądze każdy ma prawo w czasie choroby do pobierania wsparcia po rb. 1 kop. 80 tygodniowo. To też dziwnem nam się wydaje, że na 2,000 czeladników stolarskich, pracujących w Łodzi, zaledwie 500 do stowarzyszenia należy.

Program uroczystości jeszcze nie oznaczony, polegać jednak będzie na zakupieniu nabożeństwa w kościołach: katolickim i ewangelickim, oraz składkowym śniadaniu. Wieczorem bal zakończy uroczystość.

Nadesłane. Zamiast powinszowań noworocznych, ofiarowali pp.: Salomon Szymański i Ludwik Glück po

rb. 1 na kasę wdów i sierot przy Stow. pracowników handlowych.

Za powyższe ofiary zarząd uprzejmie dziękuje.

Na Kochanówkę. Towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ złożyło w naszej redakcyi dla schroniska w Kochanówce roczniki „Tygodnika Piastrowanego“ za lata 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901.

Kary. P. gubernator piotrkowski skazał 27 właścicieli domów za przekroczenia obowiązujących przepisów, z tych 12 na dziesięciurobłąwą a 15 na pięciurobłąwą karę. Oprócz tego 15 stróżów uległo karze po 2 i 1 rb.

Artykuły spożywcze. W tych dniach organy policyjne I cyrkulu dopełniły rewizyi w kilku sklepikach z artykułami spożywczymi na Starem Mieście. Trudno jest opisać wszystko, co tam znaleziono, jakie niemożliwe artykuły sprzedają się za prawdziwe, dla ilustracyi zaś tych stosunków dość będzie przytoczyć rezultat analizy octu, wziętego do rozbioru w miejskiej stacyi chemicznej. Dr. Serkowski znalazł w dostarczonym mu płynie nieprzejrzystym i mętnym ni mniej ni więcej, tylko 40 proc. wapna, oprócz tego kwas siarczany, żelazo, mąkę i... robaczki. Badani właściciele sklepików tłómaczyli się, że ową ciecz sprzedawaną za ocet kupują w tutejszych fabrykach, co wydaje się nieprawdopodobnem. Ciekawa więc rzecz, kto fabrykuje coś podobnego i kto im dostarcza do sklepów. Częste ujawnianie takich nadużyć i podawanie ich do wiadomości publicznej z zaznaczeniem nazwiska i adresu nieuczciwych sprzedawców powinno osiągnąć pożądany skutek.

Sadze zapaliły się wczoraj w domu nr. 58 przy ul. św. Andrzeja. Wezwane I i II oddziały straży nie były czynne, gdyż sadze ugaszono przed ich przybyciem.

Nagłe zaszabnięcia. Na ulicy Zawadzkiej nr. 12, Wiktorya Burgiet, lat 18, służąca, uległa chorobie pęcherza. Pomocy udzieliło Pogotowie. — Na ulicy Zachodniej nr. 50, K. Gostyński, lat 65, uległ kuczowi żółdka. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia, pozostawiając chorego na miżjscu.

Wypadki. Na ulicy Cegielnianej nr. nr. 24, przechodzący Jankiel Wołkowiec, lat 16, malarz pokojowy, dostał się między dorożkę a prywatny ekwipaż; cofając się przed dorożką, przewrócił się i koła powozu przeszły mu przez nogi, raniąc je boleśnie. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, poczem odwiózł chorego do mieszkania na ulicy Widzewskiej. — Na ulicy Południowej nr. 23, Jakób Jenas, lat 6, wskutek upadku, złamał palec u prawej nogi. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając poszwankowanego pod opieką matki.

Podrzucenie dziecka. Wczoraj wieczorem w sieni domu przy ulicy Mikołajewskiej nr. 40, znaleziono dziecko płci męskiej, 2 tygodniowe, ułożone bardzo starannie w koszyku, a obok umieszczono flaszkę z mlekiem i smoczek. Podrzutka odesłano do kancelaryi III cyrkulu policyjnego, z kąd odesłano do magistratu. Jak wiadomo, dziećmi takimi opiekuje się p. prezydent m. Łodzi, który z własnych funduszy przeznacza odpowiednią kwotę na wychowanie podrzutków.

Kradzież. Niewiadomi dotąd złoczyńcy skradli mieszkancowi tutejszemu, Moszkowi Bredsteinowi, zamieszkałemu przy ulicy Aleksandrowskiej pod nr. 17, różne rzeczy wartości 100 rb.

Bójki. Na ulicy Solnej nr. 11, dwóch handlarzów, kupionym na spółkę towarem nie mogli się zgodzić podzielić, wskutek czego wynikła kłótnia, w czasie której Abraham Geruber, lat 37, został ugodzony przez przeciwnika nożem w bok. — Na ulicy Krutki, róg Franciszkańskiej (Bałuty), w czasie kłótni domowej Władysław Wasek, lat 33, robotnik fabryczny, został uderzony garnkiem żelaznym i odniósł ranę twarzy. — Na ulicy Przejazd nr. 43, Stanisław Szymkiewicz, lat 8, odniósł ranę głowy, zadana cegłą. — Ulicą Widzewską szło grono młodych pracowników fabrycznych, którzy, będąc w dobrych humorach, popychali się wzajemnie. Rudolf Rawicz, tkacz, lat 19, padł ofiarą tej zabawki, albowiem został tak silnie pchnięty, iż padł i trafił na słup latarni, wskutek czego odniósł ranę głowy. — Na ulicy Ogrodowej Walenty Rojek, robotnik fabryczny, lat 28, otrzymał ranę w szyję i ucho, zadane ostrem narzędziem w bójce.

W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi poszwankowanym doraźnej pomocy, pozostawiając ich na miejscu.

Z ulicy. Na ulicy Wolborskiej nr. 20, spostrzeżono kobietę około lat 65, w stanie nieprzytomnym. Lekarz Pogotowia, nie mogąc przyprowadzić jej do przytomności, w stanie groźnym odwiózł ją do szpitala Poznańskich. Nazwiska chorej nie sprawdzono. — Na ulicy Zielonej nr. 40, znaleziono Waleryę Bochenkiewicz, lat 50, żonę krawca w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając chorą na miejscu. — Na ulicy Panskiej róg Konstancyńskiej, znaleziono człowieka, leżącego bez przytomności. Był nim Jakób Herman, tkacz, lat 66, w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do mieszkania na ulicę Średnią.

Ekonomiczna.

„Ziarno“. Od jednego z członków odbieramy następującą notatkę:

Towarzystwo spożywcze „Ziarno“ jest własnością stowarzyszonych, dlatego obowiązkiem ich jest popierać tę instytucyę, bądź to przez czynny udział, bądź też przez przysparzanie nowych członków. Idzie bowiem o to, żeby towarzystwo w tym roku dało pewne zyski, a przede wszystkim żeby miało podstawę pewnego rozwoju. Spodziewamy się więc, iż członkowie wezmą to do serca i na nowo zajmą się podniesieniem tak potrzebnej instytucyi.

Przewóz bagażu. Na mocy dotychczasowych przepisów, pasażer kolejowy przy przedstawieniu biletu na wyjazd, korzysta z prawa bezpłatnego przewozu bagażu wagi 40 funtów. Ulga ta stosowana jest również przy przedstawieniu kilku biletów, za każdy bowiem ekspedycya odlicza 40 funtów bagażu od wagi ogólnej. Okazuje się, że niektórzy pasażerowie zbierają bilety od osób nie posiadających bagażu i tym sposobem swój bagaż większej wagi przewożą bezpłatnie.

W tych dniach na kolei nadwiślańskiej jeden pasażer zebrał 13 biletów i uzyskał bezpłatny przewóz dla 520 funtów bagażu. Zarząd kolei nadwiślańskiej uważając, że podobna manipulacya narazi kolej na straty, odniósł się do głównego wydziału dróg żelaznych o wydanie przepisów, mających na celu ukrócenie tych nadużyć.

Kolej kaliska. Zatwierdzono już rozkład jazdy dwóch pierwszych pociągów na kolei kaliskiej, jakie kursować zaczną pomiędzy Warszawą a Kaliszem od dnia 14 listopada r. b.

Pociąg № 1 z Warszawy osobowej do Kalisza wyruszać będzie o godzinie 7 rano, z Warszawy towarowej o godzinie 7-ej minut 10 rano, z Ozarowa o godzinie 7 m. 32 rano, z Józefowa fabr. g. 7 m. 50 r., Błonia g. 8 m. 8 r., Teresina g. 8 m. 35 r., Sochaczewa g. 9 m. 3 rano, Bednar g. 9 m. 33 r., Łowicza g. 10 m. 6 r., Główna g. 10 m. 55 r., Strykowa g. 11 m. 19 r., Zgierza g. 11 m. 56 r., Łodzi g. 12 m. 31 popołudniu (kwadrans postoju), Pabianie g. 1 minut 3 popoł., Łasku g. 1 m. 39 popoł., Zduńskiej-Woli g. 2 m. 5 popoł., Sieradza g. 2 minut 47 popoł., Kociołek g. 3 m. 28 popołudniu, Radliczyc g. 3 m. 50 popoł., Opatówka godz. 4 m. 13 popoł. i z Winiar g. 4 m. 27 popoł., przybycie zaś do Kalisza oznaczono na godzinę 4 minut 45 popoł.

Cała więc podróż do Kalisza wyniesie: 8 godzin 4 m. jazdy i 1 godz. 41 m. przystanków, ogółem 9 godz. 45 m. Szybkość pociągu wyniesie bez przystanków 29,15 wiorsty na godzinę, a z przystankami 24,5 wiorsty na godzinę.

Cała odległość zaś z Warszawy wynosi: do Sochaczewa 49,58 wiorsty, Łowicza 74,51 w., Zgierza 120,06 w., Łodzi 130,16 w., Pabianie 143,74 w., Łasku 159,06 w., Sieradza 185,80 w., Opatówka 222,12 w. i do Kalisza 235,04 w.

Z Kalisza do Warszawy pociąg osobowy № 2 wychodzić będzie o godzinie 7 rano, z Winiar o g. 7 m. 16 r., Opatówka g. 7 m. 33 r., Radliczyc g. 7 m. 51 r., Kociołek g. 8 m. 13 r., Sieradza g. 9 m. 1 r., Zduńskiej-Woli godz. 9 m. 38 r., Łasku g. 10 m. 5 r., Pabianie g. 10 m. 41 r., Łodzi g. 11 m. 24 r. postój kwadrans), Zgierza godz. 11 m. 51 r., Strykowa g. 12 minut 26 popoł., Główna g. 12 m. 41 popołudniu, Łowicza g. 1 m. 45 popoł., Bednar godz. 2 minut 4 popoł., Sochaczewa godz. 2 m. 46 popoł., Teresna g. 3 m. 12 popoł., Błonia o godz. 3 minut 43 popoł., Józefowa fabr. g. 4 popoł., Ozarowa g. 4 m. 14 popoł., z Warszawy towarowej o godz. 4 m. 36 popoł. i do Warszawy osobowej przychodzić będzie o godz. 4 m. 45 popoł.

„Saturn.“ Zarząd kopalni węgla „Saturn“ zawiadamia, że na posiedzeniu w dniu 12 października po przekucaniu się o rozmiarach strat z powodu pożaru, postanowił wydać dodatkową dywidendę w ilości 3 proc., oprócz przyznanych już 6 proc.

Z sąsiedztwa.

Odpuści. W Dłutowie przypadł wczoraj odpuści Matki Boskiej Różańcowej, który był bardzo uroczyste obchodzony. Procesya wyszła do pięciu na wsi ustrojonych oltarzy. Podczas sumy kwartety amatorskie z Łodzi wykonały religijne pienia. Licznie przybyłe na odpuści duchowieństwo podejmował proboszcz miejscowy ks. Jezierski. Napływ pobożnych był olbrzymi.

Również wielki odpuści odbył się w Łagiewnikach, który trwał przez sobotę i niedzielę. Napływ ludności z Łodzi i okolic wielki; przybyło też sporo duchowieństwa.

Na straż ogniową. Ubiegłej soboty w Brzezinach zorganizowano wieczór muzykalno-wokalny w połączeniu z przedstawieniem amatorskim na rzecz tamecznej straży ogniowej. Odegrano „Marcowego kawalera“ Blizińskiego i „Consilium facultatis“ Fredry. Śpiew miał przedstawiciele w osobach: p-ny R. B. i pana W. S., którzy odśpiewali parę utworów solo, a następnie duet Campana „Kochać, to żyć“. Wszystkich wykonawców przyjmowano życzliwie.

Podnieść należy z uznaniem gorliwe zabiegi inicjatorów wieczoru pp. Kochańskiego, Kielkiewicza i Sokołowskiego, którzy mimo napotykaných trudności, projekt doprowadzili do skutku, urządziwszy estradę i salę widzów w szopie udekorowanej w zieleń i kwiaty.

Dochód z wieczoru był dość znaczny. Zasilił on kasę straży w Brzezinach, która odczuwa ciągle potrzeby; brak bowiem funduszy nie pozwala na zakup niezbędnej ilości narzędzi ogniowych.

Przedstawienie amatorskie na rzecz niezamierzonych uczniów szkoły handlowej w Zgierzu odbędzie się wkrótce. Dyrektor szkoły otrzymał na nie zezwolenie od p. gubernatora.

Przyjazd służby kolei kaliskiej. W piątek pociąg służbowy kolei kaliskiej rozwoził na stacye teje kolei nowomianowanych urzędników stacyjnych, wkrótce bowiem rozpocznie się ruch tymczasowy pociągów osobowych. Obecnie nowomianowani urzędnicy zapoznawać się będą z warunkami służby.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 2 b m. zmarła w Piotrkowie ś. p. Barbara z Dembniaków I-o voto Manińska, II-o voto Zielińska, w wieku 88 lat. Zmarła była wdową z pierwszego małżeństwa po ś. p. Franciszku Serafinie Manińskim, kapitanie b. wojsk polskich, z drugiego po ś. p. Michale Zielińskim, doktorze i obywatelu.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

(St. Łp.). Autor „Wicka i Wacka“ i wielu jednoaktówek, które śmiało uważać można perłkami repertuaru teatralnego, ma ustaloną sławę na scenie polskiej, dla której sporo położył zasług. Wystawiony jednak w sobotę po raz pierwszy w Łodzi, najnowszay jego utwór sceniczny „Kronika miejscowa“ nie przysporzy mu listka wawrzynu. Jest to bowiem rzecz słaba, zarówno w pomyśle, jako też i wykonaniu, a cała galerya sylwek z bruku warszawskiego, wprowadzonych w akcyę i luźnie z nią związanych, o tyle ratuje sytuacyę, o ile sztuka graną będzie w tak świetnym zespole i tak wybornie we wszystkich poszczególnych rolach, jak to właśnie ma miejsce w teatrze łódzkim.

Na tle życia Warszawy autor rozwinał tragiczną historię młodego małżeństwa, bo zakończoną upadkiem żony i samobójstwem męża.

Dowcipy tanie, morał tandetny i nie wyszukana intryga a dobrze już zużyta, nie mogłyby przykuć uwagi widza do sceny. Na szczęście artyści naszego teatru grają wprost koncertowo. Aby nikomu nie uczynić krzywdy należałoby przepisać cały afisz. Na szczególne jednak wyróżnienie zasłużyli przede wszystkim p. Czaplińska, wyborna w roli Stefanii Krockiej, pani Gromnicka w roli Zofii, pani Słubicka (Wójczyńska), p-na Pawłowska (jej córka Helena), tudzież p-na Czarnecka (Sabina Pieńkowska), Z męskiej obsady prym trzymali p. Olszewski, który stworzył świetny typ z roli Piotra Warzyckiego, majstra blacharskiego, oraz pp. Brydzyński, Jakubowski, Mielnicki i inni. Dobłą też parą stróżowską odtworzyli państwo Cermurzynscy.

Wystawa bardzo staranna, zwłaszcza też w obrazie 1 i 3, przedstawiającym podwórze kamienicy warszawskiej.

Ruch na scenie ożywiony.

Dla niewybrednych widzów „Kronika miejscowa“ może być siłą przyciągającą, bo uśmiecha się jest z czego.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z kraju.

— Ingres nowego biskupa diecezji kujawsko-kaliskiej, J. E. ks. Żdzitowieckiego do katedry we Włocławku odbędzie się w pierwszych dniach listopada r. b.

Ministerium spraw wewnętrznych pozwoliło zbudować w parafii rzymsko-katolickiej Godzianów, w pow. skierniewickim, z funduszków własnych ks. Józefa Wierzbickiego, nowy kościół murowany, zamiast obecnego. Świątynia ma być zbudowana według planu zatwierdzonego i kosztorysu, obliczonego na rb. 18,195 kop. 59 z warunkiem, ażeby po ukończeniu robót kościół nowowzniesiony oddany był pod zarząd miejskiego dozoru kościelnego.

— Budowa kolejki wązkotorowej podjazdowej od Piotrkowa do Sulejowa znajduje się już w takim stanie, że ministerium komunikacji pozwoliło otworzyć ruch tymczasowy, dla którego przewóz ładunków dopuszczony jest tylko pomiędzy dwoma punktami krańcowymi, to jest Piotrkowem a Sulejowem.

— Posiedzenie organizacyjne radomskiego Towarzystwa lekarskiego odbyło się w dniu 30-ym z. m. Przyjęto przez głosowanie tajne do towarzystwa 48-iu członków czynnych, przeważnie lekarzów, weterynarzów i aptekarzy, uchwalono rozesłać ustawę i zwołać pierwsze posiedzenie administracyjne, na którym będzie wybrany zarząd towarzystwa, ustanowiona składka roczna i inne zarządzenia natury gospodarczej, nadto oznaczony termin ogólnego zebrania inauguracyjnego.

Komitet organizacyjny składa się z lekarzów pp.: Juliana Majkowskiego, Antoniego Szczepaniaka i Romana Cennera.

— „Gazeta Kaliska” zamieściła korespondencję z Konina z opisem, istniejących obecnie w tem mieście stowarzyszeń. Zaznaczyć warto przedewszystkiem, iż Konin jest pod względem liczby mieszkańców i rozwoju handlu i przemysłu całkiem przeciętnym miastem powiatowym, to więc, co posiada, mogłoby wszędzie się znaleźć.

Otóż w mieście tem istnieją obecnie cztery stowarzyszenia: Towarzystwo ratowania tonących, Towarzystwo zaliczkowo-wkładowe, Towarzystwo teatralno-muzyczne i Towarzystwo dobroczynności. Założycielem pierwszego jest p. Meller, urzędnik biura powiatu, ostatniego—ks. dziekan Jankowski, pozostałych dwóch—p. Rajczak, inżynier drogowy.

3)

JAN PTAŚNIK.

Tragedya krakowska.

—:—

(Dalszy ciąg, p. № 227).

Tłum tymczasem przybył na ulicę Bracką z hałasem i krzykami zaczął szukać pana Andrzeja w domu Kesingera i sąsiednich domach. Ale tu go nie znaleźli. Wtedy prawdopodobnie znaleźli ślad jakiś, bo zwrócono się ku kościołowi Franciszkanów. Od przodu i od tyłu rzucono się jednocześnie, obalono parkan, wywalono drzwi i tłum wpadł do wnętrza kościoła, szukając Tęczyńskiego po wszystkich kątach. Pan Andrzej zaś ze swoimi towarzyszami schronił się na wieżę i tu miał zamiar się bronić. Ale, jak poprzednio na rynku był bardzo odważny, tak teraz ogarnął go jakiś niewymowny lęk, który mu nie dał dosiedzieć nawet w tem, stosunkowo najbezpieczniejszym miejscu. Opadł on na wieżę, chcąc się schronić do zakrystyi, sądząc, że tam, pośród świętości, będzie bezpiecznym.

Ale nie doszedł do zakrystyi. W tej chwili bowiem tłum, wywalwszy bramę, zalał cały kościół, szukając go troskliwie. Pan Andrzej był właśnie tu naprzeciw zakrystyi, w przechodzie do organów mniejszych i tu przykucał za drzwiami pod kamiennym schodem. Ale już i tu tłum się zbliżał, a najbliżej był znajomy mu niejaki Jan Doyszwon z Warszawy. Pan Andrzej, zobaczywszy go, począł wolać nań po cichu. A gdy się Doyszwon zbliżył, prosił go na święty Bóg o ratunek i obiecywał nagrodę.

Odkładając widocznie do następnych korespondencyj zobrazowanie działalności pozostałych towarzystw, autor traktuje obecnie obszernie tylko opis Towarz. ratowania tonących.

Towarzystwo to nie ma długów. Posiada natomiast własny tabor, złożony z sześciu łodzi, wartości 547 rb., własny pawilon z bufetem na przystani wartości 250 rb. i lokal zimowy; nadto zarząd stara się usilnie o zaopatrzenie przystani w najnowsze przyrządy z dziedziny ratownictwa.

Wprawdzie w Koninie dość rzadko przytrafiają się wypadki podczas kąpiei w rzecze i towarzystwo uratowało dotąd tylko dwóch topielców, nie trzeba jednak wyciągać ztąd wniosków, że członkowie towarz. przepędzają czas wolny na próżnowaniu. Tak nie jest. Oto bowiem zorganizowano n. p. niedawno wycieczkę po Warcie do Pyzdr, a po drodze zbadano koryto Warty na przestrzeni kilkunastu mil i sporządzono odpowiednią mapę hydrograficzną. Ten jeden przykład wystarcza, aby poznać piękną myśl panującą w tem stowarzyszeniu.

— W Piątku obchodził jubileusz 25-letniej działalności swojej lekarz dr. Wojciech Zieliński.

— W Kalusznynie, liczącym do 12,000 mieszkańców (w tem 3,000 chrześcian i 9,000 żydów), niedawno zorganizowana została ochotnicza straż ogniowa. Do składu straży tej należy prawie połowa żydów, wobec czego rabinat miejscowy wydał pozwolenie, na mocy którego strażacy-żydzi w czasie pożaru w obrębie miasta, tak w soboty, jak we wszystkie święta żydowskie, śpieszyć mają do miejsc zagrożonych pożarem.

Z Krakowa.

— Profesor dr. Franciszek Karliński przy sposobności przejścia na własne żądanie w stały stan spoczynku otrzymał order Korony żelaznej klasy III. Prof. Karliński urodził się w Krakowie; nauki kończył w b. liceum św. Anny i w uniwersytecie Jagiellońskim. W celu uzyskania stopnia doktora filozofii, złożył w r. 1850 egzamin ścisły z filozofii, historii filozofii, literatury polskiej i łacińskiej oraz starożytności rzymskich.

W 1851 r. mianowano go zastępcą adjunkta przy krakowskim obserwatorium astronomicznym, a w roku 1855 przeniesiono na adjunkta tymczasowego do obserwatorium w Pradze czeskiej; stąd odbył trzymiesięczną podróż naukową do Niemiec. W Pradze w 1857 r. mianowano go adjunktem rzeczywistym; stamtąd w 1862 r., jako zwyczajny profesor astronomii i mechaniki wyższej, powrócił do uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1867 powołano go na członka au-

ratunek był trudny, bo cały kościół pełen tłumem, a na miejscu też trudno zostać, bo tłum coraz bardziej się zbliżał i pana Andrzeja musiałoby zobaczyć. Najstosowniejsem jeszcze wydawało się Dyszwonowi zgłosić jego poddanie się ludowi. Wskoczył też przed tłum i przemówił: „Pan Andrzej zdaje się na łaskę waszą i prosi was i „salvus conductus“, bo chce się wam stawić przed urzędem radzieckim na ratuszu“. A tłum radośnie zakrzyknął: „Tu jest! Tu jest!“ Wtedy zaś i p. Andrzej podszedł do tłumem i prosił, by go nie zabijano; oddawał się mu, jako jeniec. Ale tłum, ujrzawszy go, i słysząc jego słowa, począł ciskać na niego srogie wejrzenia i jeszcze bardziej się srożyć.

W tej chwili z zakrystyi wychodzi mnich i uchyla od niej drzwi.

Pan Andrzej, dla którego dostać się do zakrystyi i to pod opiekę księdza widocznie zdawało się pewnym ratunkiem, skoczył ze swego miejsca do pobliskiej zakrystyi; dosięgnął wprawdzie tego mniemanego „azylum“, ale tylko po śmierć. Już w skoku bowiem ktoś z tłumem uderzył go w głowę tak szkaradnie, że złupił mu cały wierzch wraz z włosami od przodu ku tyłowi, a skrwawiony skalp zwieszał się z tyłu naksztalt kapiszony; następnie runął tłum za nim do zakrystyi i nie zważając ani na obecność księdza, ani na Przenajświętszy Sakrament, który tam się jeszcze znajdował po odbyciu procesyi, leżącego p. Andrzeja na drewnianym schodzie okrutnie zamordował.

Ale i śmierć sama nie zadowolniła jeszcze rozbestwionego tłumem. Już po śmierci bito go tak, że głowa pękła i mózg z niej wytrysnął, a następnie ciało zbite, stłuczone, skłute, całe uwalane błotem, przez które przeciekała krew, z obdartą brodą, oskalpowaną głową, kanałem

stryackiej komisji geodetycznej europejskiej; w roku 1872 był członkiem komisji wystawy krakowskiej; w roku 1874 otrzymał order Franciszka Józefa, pełnił obowiązki dziekana i członka oraz zastępcy dyrektora komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich.

Prof. dr. Karliński jest członkiem czynnym Akademii umiejętności oraz członkiem wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych.

Katedrę po prof. Karlińskim obejmuje prof. dr. Maurycy Rudzki, urodzony w 1862 roku w Uhrynówcach pod Zaleszczykami. Nauki gimnazyalne rozpoczął w Warszawie, ukończył je w Kamieńcu Podolskim. Na uniwersytet uczęszczał we Lwowie, następnie w Wiedniu, gdzie się doktoryzował w 1886 roku; habilitował się z geografii na uniwersytecie w Odessie, gdzie do roku 1895 pełnił obowiązki docenta. W tymże roku mianowano go nadzwyczajnym profesorem matematyki, geografii i meteorologii w uniwersytecie Jagiellońskim, a profesorem zwyczajnym w r. z. Prace jego naukowe umieszczały: „Meteorologicznej wiestnik“, Petermana „Geograph. Mittheilungen“, „Philosophical Magazin“, „Bollentino della Societa Seismologica italiana“, „Mathematische Annalen“, „Bulletin astronomique“. Prace prof. Rudzkiego znajdujemy też w „Rozprawach Akademii umiejętności“, której jest członkiem-korespondentem.

Ze Lwowa.

— Rektorat c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie ogłosił następujące rozporządzenie, które stosuje się i do kandydatów na słuchaczy lwowskiej politechniki, przyjeżdżających z Rosyi. Kandydaci na słuchaczy szkoły politechnicznej, którzy, nie posiadając ważnego w obrębie państwa (austriackiego) świadectwa dojrzałości szkoły realnej lub gimnazjum, pragnąc być immatrykulowani, jako słuchacze zwyczajni na podstawie innych świadectw w myśl § 26 statutu organizacyjnego szkoły politechnicznej we Lwowie, mają wystosować piśmienne podanie o przyjęcie do c. k. ministerium wyznań i oświecenia, zaopatrzone w świadectwa, odbytych studyów i złożone podanie u dziekana swego wydziału w zimowym półroczu najpóźniej do 15 października, zaś w letnim półroczu do 7 marca. Podania wnoszone po tych terminach rektorat ma załatwiać odmownie.

Pogadanka techniczna.

—s—

Blżej, coraz bliżej światła! Od zarania dziejów ludzkich rwą się dusze do światła — do

ulicznym wleczono na ratusz. Stało się to w czwartek 16 lipca. Trzeciego dnia przeniesiono nieszczęśliwe ciało do kościoła św. Wojciecha, a następnie krewni i przyjaciele pochowali je w rodzinnych grobach w Wielkim Książu z „płaczem wielkim i żalnością“.

A co się stało z towarzyszami p. Andrzeja? Jedynak jego Jan Rabsztyński opuścił również wieżę tuż po ojcu, a widząc, co się dzieje, korysta z zamieszania, opuszcza kościół i chroni się w piecu u pewnej wdowy. I jego długo szukało pospólstwo, ale udało mu się szczęśliwie opuścić piec, a przez kamienicę Długosza pod zamkiem i miasto. Natomiast inni towarzysze p. Andrzeja, jak: Mikołaj Secygniewski, Spytek, Melsztyński i inni pozostali w wieży i tu przed szturmami pospólstwa bronili się mężnie przez całą noc i dzień następny — i dopiero, gdy im poręczono życie, dali się zaprowadzić na ratusz, skąd ich trzeciego dnia wypuszczono.

Tak się ta sprawa miała odbyć według obszernej zapiski w aktach radzieckich m. Krakowa i według opowiadania Długosza, o ile się ono samej treści sprawy nie sprzeciwia, ale ją tylko uzupełnia. Opowiadanie jego bowiem stoi na wręcz przeciwnym stanowisku. Według niego, uderzył wprawdzie „lekko“ p. Tęczyński płatnerza i złapał, ale bynajmniej nie udawał się na ratusz ze skargą na niego; owszem przeciwnie płatnerz poszedł się poskarżyć na ratusz, i tu panowie rajcy napoili go taką „nadzieją odwetu“, że kiedy spotkał w powrocie z ratusza pana Andrzeja przed domem Kridlara, począł mu grozić, że mu kiedyś to jego pobicie zapłaci, i nawet się nań zamierzył.

(D. c. n.)

światła dla oczu, do światła dla ducha!

A technika toruje drogi do tych światel — od łuczywa do słońc elektrycznych; od myśli rytów w kamieniach, dostępnych tylko wybranym, do miliardów dzieł druku pośpiesznego, idących w świat jako światło ducha.

Z głębin ducha ludzkiego dobywają się wizje przyszłości, a nowoczesna siła twórcza «technika», nieustannie współzawodnictwo dzielnej pracy w jej dziedzinach, kształtuje realne nowe światy.

Powodzenie jednego oddziaływa na energię innych działaczy i tak rozwija się fala postępu ku powszechnemu dobru.

Wybitny dział twórczej pracy stanowi technika światła! Wszystkie nowe rodzaje światła jakie mamy dziś do dyspozycji, to wynalazek i dzieło najnowszej doby; wszystko to etapy, po których wiedzie nas «zadza światła» do wymarzonego celu, do światła przyszłości!

Wszystkie, najbardziej podziwiane rodzaje światła sztucznego okazują się po bliższym badaniu wadliwymi, niedoskonałymi — przez przyzwyczajenie i konieczność nie zwracamy na to uwagi.

Jedno zatrąwa nam powietrze (świeca, nafta, gaz i t. p.), drugie wytwarza zbyteczne ciepło (elektryczność) wielką stratę energii, co powoduje znaczne podrożenie światła, wszystkie zaś rodzaje mają wspólną dokuczliwą wadę: koncentrację światła, w jednym punkcie bezpośrednio promieniowanie z jednego ogniska, drażniące i nużące oko.

Idealem oświetlenia, to rozproszone łagodne światło dnia.

W tej równomiernej, miękiej jasności, łagodzącej wszelkie kontrasty, może normalne oko służyć czynnościom zawodowym bez zbytecznego znużenia, a wszelkie dotychczasowe źródła światła dalekie są od tego idealnego pierwowzoru.

Usiłowania zmierzające do maskowania źródła światła w apartamentach luksusowych, przez ukrycie tegoż w dekoratywnej architekturze wnętrza, nie rozwiązują kwestyi; żyjemy szybko i nerwowo, za mało czasu daje nam dzień, udziela go nam noc — kwestya światła nabiera coraz większego znaczenia...

Hasłem nowego wieku jest nietylko «więcej światła», ale «czystsze, higieniczne światło», które nie osłabi oka i łagodnie podnieci centra nerwowe!

Wszystko to — tak sądzimy — w mglistej przyszłości. światło, które nie pali, nie grzeje, nie psuje powietrza — czyż to możliwe?

A przecież przyroda daje nam przykłady takiego zimnego światła!

Wejźmy w głąb lasu, gdy spływa na ziemię łagodna noc czerwcową — tajemnicze światelka płoną zielonawo wśród gąszczu, roją się, przelatując, lub zawisając nieruchomo; chwytamy to światelko, zagasa lub zajaśnieje na ręce, a jednak nie grzeje — robaczek świętojański wydaje światło zimne!

A cudowne, zachwycające świecenie fal morskich? — światło w wodzie, zimne światło, wypromieniowane przez miliardy mikroskopijnych żyjątek, a świecące chrząszcze podzwronnikowe, któremi piękne kreolki stroją ciemne włosy? — to wszystko światło o czystej energii optycznej bez krzyzy ciepła, bez chemicznego działania!

O takie światło, podobne «żywemu» światłu, kusi się współczesna technika ku tym wysoce zajmującym celom wiedzy ją «elektryczność».

Już lat 50 temu fizyk francuski Gassiot zauważył, iż na wyładowania elektryczne wpływa powietrze, znajdujące się między biegunami. W zamkniętej rurce szklanej, mającej po obydwu stronach zatopione bieguny przewodu elektrycznego, rozrzedzał powietrze i zamiast przelatowania iskier, ujrzał ciągle zjawisko świetne — rurka szklana wypełniła się łagodnym wibrującym światłem, którego barwa zależała od rodzaju gazu, zamkniętego w rurce.

To spostrzeżenie doprowadziło do konstrukcji znanych «rur geizlerowskich». Zastosowanie tego światła do rozjaśnienia ubikacji nie dało jednak pożądaných wyników.

Znaczny postęp w tej dziedzinie uzyskał w ostatnich czasach amerykańcin, M. Moore przez szybkie przerywanie prądu (stosując młotek Neefa w próżni) otrzymał on w rurkach kilkumetrowej długości, wydatne światło podobne do mlecznej mgły. Przestrzeń oświetlona kilkoma lampami Moora, zdaje się być w świetle dziennym.

Tak zbliża się urzeczywistnienie marzenia o zimnym świetle przyszłości.

Ścisły związek między światłem a elektrycznością widzimy już w rurkach geizlerowskich, a badając te sprawy poznaliśmy, iż światło ciepłe i elektryczność przedstawiają w istocie swej jedno zjawisko «falowania eteru» wszechświatowego — z powodu zmian ściśle przez naukę określonych, oddziaływują odmiennie na nasze zmysły.

Promień słońca mieści w sobie te trzy energie, jak gdyby w jednym akordzie!

Atomy eteru, falujące 435 — 770 bilionów razy w sekundzie dają nam wrażenie światła, mniejszą liczbę drgań w sekundzie odczuwamy jako ciepło lub elektryczność, zależnie od długości fal.

Opierając się na badaniach słynnego Faradaya, stwierdził Hertz, powstawanie i rozchodzenie się wolnych fal elektrycznych (bez przewodów) a odkrycia tego uczonego utorowały drogę epokowym zastosowaniom Marconiego (telegraf bez drutu).

Słynny rywal Edisona, Mikołaj Tesla zaprzął się na szereg lat zdala od świata do genialnych, wytrwale prowadzonych doświadczeń, by z tych zagadkowo płynących tajemniczych fal, wytworzyć światło — światło przyszłości...

W jaki sposób? — przedewszystkiem uzyskał genialnie pomyslanemi aparatami (na zasadzie indukcji elektromagnetycznej) prądy o niezmiernie wysokim napięciu (nazwano je prądami Tesli); wyładowania tych prądów wzbudzają następnie fale dynamo-elektryczne. Fale te niewidzialnie rozchodzą się w przestrzeni, a w przestrzeni takiej, wszelkie lampy żarowe, rurki szklane z rozrzedzonym powietrzem lub gazem, świecą jasno bez łączników.

Genialnemu wynalazcy rozchodziło się jednak, nietylko o teorię ale i o praktykę; skonstruował on niezwykle aparaty tak zwane «oscylatory» umożliwiające przemianę prądów w dowolnym miejscu «kablu elektrycznego» (złączonego z centralą) na fale dynamiczne!

I oto swobodnie w wolnej przestrzeni, lub zamkniętych ubikacjach rozmieszczone rury szklane (urządzone jak rurki Moora) rozlewają jasne, łagodne światła: ozonizuje ono powietrze, wpływa dodatnio na system nerwowy, daje jasność rozprószoną jak światło dzienne — jest więc w całym słowa tego znaczeniu higieniczne!

Olbrzymi to postęp w dziedzinie techniki oświetlenia, genialny wynalazca wskazał nową drogę; to co zdawało się nie doścignionem marzeniem, okazało się możliwe. Udoskonalenie metody Tesli umożliwi być może w niedługim czasie na przemianę fal dynamo-elektrycznych wprost na fale świetlne; bezpośrednio od aparatu rozleje się rozkoszne światło w przestrzeń!

Pobudzona temi genialnymi wynalazkami fantazyja stwarza nam mimowoli widzenie przyszłości. Płomienna gwiazda dnia, zesła już z nieba; na odległym widnokręgu gasną ostatnie blaski znużonego dnia i noc spada na siedziby ludzkie... w tem nagle — jakby siłą czarodziejską ustępują ciemności, radosna jasność oblewa ziemię.

Z wysoko położonych ognisk idą niewidzialne strumienie fal dynamicznych, przenosząc się przy pomocy odpowiednich urządzeń w dowolnych punktach na jasną światłość. Burza rzutca spienione fale na wybrzeże — szal orkanu

To mówiąc, w uniesieniu wyciągnęła ramię i energiczne ruchy jej kształtnej dłoni towarzyszyły ognistym jej słowom, dotykając rękawą opata. Krew walecznego księcia Wilhelma grała w jej żyłach i surma bojowa odzywała się w jej głosie.

Bernard podniósł głowę, spojrzął na nią i rzekł:

— Gdybyś pani zawsze taką była, jak w tej chwili i gdybyś dobrała tysiąc równych sobie towarzyszek, to król nie potrzebowałby innego wojska, gdyż byłybyście zdolne same stawić czoło seldżukom.

— Ale sądzisz, że przy spotkaniu z niemi moja odwaga się rozplynie we łzach, jak para, gdy padnie na lód.

Uśmiechnęła się łagodnie tym razem, gdyż była rada z tego, co usłyszała w tej chwili.

— Bądź spokojnym, zaczęła, sprzedając odpowiedź Bernarda. — Nie będziemy się gorzej sprawiali od mężczyzny, a niejeden z nich ulegnie się pierwej, niż my. Ale gdyby się znalazł wódz dla wojska, to wtedy i ja wierzyłabym w powodzenie wyprawy. Wojsko będzie się biło za króla, przeleje krew za księżnę Gujenny, ale poszłoby ślepe w ogień i wodę na jedno skinienie...

Zatrzymała się i spojrzenie jej spoczęło nieruchomie na twarzy opata.

— Czyje? — zapytał tenże.

— Bernarda z Clairvaux, — odpowiedziała.

(D. c. n.).

35)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-eh tomach.

Wolny przekład H. Gl.

(Dalszy ciąg — patrz № 227).

Bernard spoglądał na nią długo i uważnie, pojmując po części, a po części domyślając się, że musiała doznać tego dnia jakiejś przykrości i że przyszła do niego raczej w chęci wylania przed kimś swej żółci, niż w nadziei otrzymania pociechy. On cały przejęty wzniosłą misją, do jakiej został powołany, znajdował coś potwornego w lekkomyślnym zapatrywaniu się tej kobiety na wysokie to zadanie. Dla niego krzyż — wyobrażał mękę Chrystusową i zbawienie ludzkości, dla niej był to ornament, dający powód pięknym kobietom do odbycia zajmującej pielgrzymki w fantastycznych strojach, używając wszelkich wygod pod namiotami z jedwabiu. Ta sprzeczność raziła go nazbyt boleśnie. Eleonora ze swym zastępem żeńskich rycerzów, z ich wymaganiami i kaprysami nie nadawała się ani trochę do zajęcia miejsca w szeregach wojowników, mających walczyć w obronie wiary, jej świętych zasad i miejsc, uświęconych pamiętką męki Zbawiciela. W ciężkim smutku i przygnębieniu, Bernard opuścił głowę na piersi i ręce jego opadły bezwładnie na kolana.

Na ten widok Eleonora doświadczyła przez

chwile uczucia takiego tryumfu, jak wyrostek w szkole, gdy po tysiącnych trudach, na jakie wysilała się jego złośliwość, zdoła nareszcie wyczerpać cierpliwość nauczyciela. W tem, co mówiła, powodowała się jedynie lekkomyślną chętką przekomarzenia się, gdyż z natury była żywego, wesolego usposobienia, które nie znajdowało właściwego pola w całym jej otoczeniu.

— Nie bierz, ojeze, na seryo wszystkiego co mi się powiedzieć zdarzy, — rzekła niespodzianie i roześmiała się, a jej śmiech szarpnął boleśnie nerwami zakonnika, wyczerpanego duchową pracą i fizycznym utrudzeniem.

— Zartuj pani z życia, — rzekł — jeżeli możesz. Zartuj ze śmierci, jeżeli masz tyle odwagi, ale zapatruj się poważnie wtedy przynajmniej, gdy idzie o to wielkie zadanie. Jeżeli masz niezłomne postanowienie towarzyszenia królowi z twojemi niewiastami, to jedź z niemi w celu istotnego służenia świętej sprawie. Opatrujcie rannych, pielęgnujcie chorych, podnoście słabych na duchu i niechaj sama obecność wasza okrywa wstydem tchórzów.

— A dlaczego nie mamy się bić? — zapytała Eleonora i nadzieja wrażeń, jakich jeszcze nie zaznała, zajaśniała w jej oczach. — Myślisz, ojeze, że ja nie udźwignę pancerza, że nie zdołam dosiedzieć na koniu, albo robić bronią równie dobrze, jak każdy dwudziestoletni młodzieniec wśród starcia z nieprzyjacielem? A jeśli ja i moje niewiasty jesteśmy zdolne znieść wszystkie trudy na równi choćby z najsłabszymi z królewskich rycerzów i gotowe na równi z niemi narazić nasze życie, a lepiej może od niejednego rąbać szablą i puszczać strzały w obronie Świętego Grobu, czyż nasze dusze nie na tem nie zyskają z tej jedynie przyczyny, że jesteśmy kobietami?

wśród ciemnej nocy, przetworzył duch ludzki w fale światłodajne i okręt wichrami gnany, miasto strasznej nocy widzi dzień — ratunek. Snujmy dalej te obrazy... niby cuda z bajki; sala pogrążona w ciemności, lekkie przyciśnięcie guzika i wszystko jaśnieje w łagodnej jasności dnia!

Oto światło przyszłości, światło które rwie nieprzepraczone dusze, umysły najgenialniejszych ludzi, zarówno teorii jak i praktyki, światło, dla którego zdobycia najslawniejsi oddają się na całe życie nieprzerwanej, zmudnej pracy, często krocąc z narażeniem życia i mienia.
Dla tych znanych lub bezimiennych ludzi

pracy niema weltszmerzu; przez zawody, rozczarowania idą zawsze naprzód.

Światło, upragnione światło dla wszystkich, światło dla ducha — to daleki cel! — Ku niemu idzie postęp.

Niniejszem zawiadamiamy, że członek zarządu naszego Towarzystwa

Ś. † P.

baron Henryk Kleiber

zmarł w Petersburgu dnia 30 września b. r.

W zgasłym tracimy światłego doradcę, którego pamięć nam zawsze drogą pozostanie.

Zarząd

Tow. Akc. Manuf. Baweł., Lorentz i Krusche w Zgierzu.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Różne wieści.

— Dziennik węgierski «Pasti Naplo» utrzymuje, że Koloman Szell podał się do dymisji. Na żądanie cesarza Franciszka Józefa minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski podjął się pośrednictwa, które miało ten skutek że Szell jeszcze raz odbył konferencję z dr. Koerberem i wyjechał do Budapesztu, gdzie ma się zapytać przywódców stronnictw parlamentarnych, czy może czynić dalsze ustępstwa.

— Rząd angielski polecił posłowi swojemu w Berlinie, aby popierał starania wodzów boerskich o wyjednanie im posłuchania u cesarza Wilhelma II. Prośba boerów o audyencję jeszcze nie nadeszła.

Dewet powrócił do zdrowia i pracuje nad pamiętnikami. Botha i Delarey bawią w Haadze.

— Z Johanesburga donoszą o straszliwej nędzy, panującej w Transwaalu, wskutek spustoszeń, spowodowanych przez wojnę. Straty poniesione przez osoby prywatne wynoszą 60 milionów funtów szterlingów. Jeżeli Anglia przyjdzie boerom z hojną pomocą od razu zdobędzie ich sympatię i lojalność.

— W sejmie węgierskim opozycja postawi wniosek aby sejm złożył powinszowanie arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi narodzin syna, by tym sposobem wywołać rozprawy nad kwestią następstwa tronu.

— Wiec macedoński uchwalił rezolucję, aby, o ile możliwości naklonił mocarstwa do zajęcia się losem Macedonii. Wszyscy macedończycy zostali wezwani pod broń. Bułgaria nie może zachowywać się neutralnie. Przedewszystkiem należałoby oddać sprawę sądowi rozjemczemu w Haadze.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Tyflis, 5 października. Wczoraj o godz. 2 m. 30 rano dalo się czuć silne trzęsienie ziemi.

Belgrad, 5 października. Wiadomość, podaną przez pewną gazetę wiedeńską, że serbska para królewska zamierzała podróżyć do Rosji, sfery miarodajne uważają za zmyśloną.

Ateny, 5 października. Samochód, którym jechał następcą tronu, wywrócił się do rowu. Książę zraniony w prawe oko i w dolną wargę. Stau księcia nie budzi obawy. Lekarz i maszynista ciężko ranni.

Berlin, 5 października. Według telegramu, jaki otrzymała „Vossische Ztg.“, położenie w Macedonii jest bardzo groźne. Oddziały bułgarskie

które wkroczyły do okręgu monastyrskiego, liczą 3000 zbrojnych. Naczelné dowództwo nad nimi objął generał Zankow. Oddziały te zajęły już wszystkie ważne punkty strategiczne i noszą się z zamiarem uderzenia na Monastyr. Przez zajęcie wąwozu pod wsią Giawalo odcięto Arnautom albańskim możliwość wtargnięcia do Monastyr.

Londyn, 5 października. Minister kolonii Chamberlain przedstawi parlamentowi ustawę o zaciągnięciu pożyczki 30,000,000 funt. szt. dla Transwaalu.

New-York, 5 października. Dnia 1 b. m. opadli powstańcy w sile 4,000 ludzi generała Castro i zmusili go do odwrotu. Wojska rządowe zamierzają dnia 5 b. m. uderzyć na powstańców koło Barcelony.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Paryż, 6 października. Pogrzeb Zoli odbył się według programu; większych zakłóceń porządku nie było. Alfred Dreyfus szedł za pogrzebem, lecz w takim przebraniu, że nikt go nie poznał.

Paryż, 6 października. Pogrzeb Zoli odbył się, pomimo olbrzymiego udziału publiczności, spokojnie. Kondukt opuścił dom żałobny o godz. 1-ej min. 22 z południa. Przy wyniesieniu trumny ustawiony oddział wojska dał salwę honorową, poczem pochód wyruszył ku cmentarzowi Montmartre. W pochodzie szli najprzód najbliżsi przyjaciele i krewni zmarłego, dalej minister oświaty Chaumié, były prezes ministrów Brisson, Anatol France, Desmoulins, wszyscy główni przywódcy socjalistów, cały świat naukowy, literacki i artystyczny. Orszak żałobny liczone na przeszło 100,000 ludzi. To też długość pochodu była fenomenalna. Lekarze nie pozwolili pani Zola uczestniczyć w pogrzebie. Pochód robił wrażenie imponujące. Karawan był zgodnie z życzeniem Zoli skromny. Niezliczona moc wieńców złożona była na kilku wozach. Na cmentarz dostała się tylko mała część orszaku. Naprzód mówił minister Chaumié, potem Anatol France i Abel Hermant. W porwijających słowach skreślili oni zasługi Zoli, jako człowieka i najzdolniejszego pisarza epoki.

Paryż, 6 października. Przy wyjściu z cmentarza tłum poznał ex pułkownika Picquarta i obronę Dreyfussa, Laboriego. Ozwały się gorące okrzyki. Labori zawołał: „Niech żyje sprawiedliwość i prawo, za które walezyliśmy i dalej wależyć będziemy!“ Na bulwarze Clichy dysydenci socjalistyczni poznali Jauresa i wygwizdali go. Ponieważ manifestacja nie miała charakteru poważnego, policja nie wchodziła.

Paryż, 6 października. Po wyjściu z cmentarza kawalerya oczyściła plac z manifestantów, nie chcących się rozjechać. Jeden z agentów poli-

cyjnych był ciężko ranny przez grupę ludzi, z której sześciu aresztowano. W pogrzebie uczestniczyli między innymi: Picquart, Brisson, gen. Percin po cywilnemu, Hadaman i rodzina Dreyfussa.

Paryż, 6 października. Na pomnik dla Zoli zebrano dotąd 19,755 franków.

Wiedeń, 6 października. Rokowania ugodowe w Budapeszcie zostały ostatecznie zerwane. Ministrowie austriaccy wrócili do Wiednia. Dr. Koerber i Koloman Szell podali się do dymisji.

Berlin, 6 października. Naczelnym prezydentem Prus Zachodnich w miejsce Gosslera będzie mianowany naczelny prezes regencji poznańskiej dr. Bitter, na którego miejsce zostanie mianowany sekretarz stanu von Possadowsky.

OD ADMINISTRACJI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju” do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.

Dr. A. Heiman Choroby uszu, nosa i gardła.

ulica Jasna № 4, Warszawa. 1239-3-1

Dr. Kazimierz Brzozowski

akuszer

mieszka na ulicy Konstantynowskiej 17
vis—a—vis teatru Wielkiego. 1116-5-3

Dr. Watten
powrócił.

1262-2-1

Dr. Ksawery Jasiński
powrócił.

1279-2-1

Szkoła tańców
ST. ZABORSKIEGO

Piotrkowska № 45.

przyjmuje zapisy na lekcje, które się rozpoczyna w tych dniach. Zapisywać się można także specjalnie na **nowe tańce** (węglarka, krakowiak, pas-de-quatre, mignon, chaconne, pas des patineurs, pas d'espague, papillon, pompadour itp.) 1159-3-3

Obwieszczenie. DYREKCJA

№ 12419

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) Pod № 1020 przy ulicy Zarzewskiej, przez Wilhelma i Amalię małżonków Werk, pierwotna rb. 6,500,
- 2) Pod № 8190a przy ulicy Pańskiej, przez Roberta i Emmę małżonków Graupner, pierwotna rb. 16,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za Prezesa Dyrektor **R. Finster.**
Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Łódź, dnia 21 września (4 października) 1902 roku. 1145

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
830-r-69 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów i krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

OGŁOSZENIE. ZARZĄD Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

miniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na stacji Łódź dnia 26 września (9 października) 1902 roku o g. 10 rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ros. dróg żelaz. będzie sprzedany z głośnej licytacji, nie wykupiony przez odbiorców towar, przybyły w mies. wrześniu r. b. za frachtami: st. Warszawa Kowelska № 1583 smar naftowy, I. N. Ter-Akopow I. N. Ter-Akopow.

Uwaga: W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym, nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 28 września (11 października) 1902 r. o godzinie 10 r.

Egzystująca od lat 12-tu w Łodzi
PRACOWNIA
Haftu i znaczenia bielizny
D. Mazurkiewiczowej
Ul. Przejazd № 12, m. 14
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.
Monogramy od kop. 5.

Tylko uzdolnieni
Czeladnicy krawieccy
znajdą stałe zajęcia do większych robót.
G. Blin, róg Średniej i Targowej 58.
1298-3-2

W sprawach ubezpieczeń
porad prawnych i wszelkich informacji udziela kancelaryja
Bronisława Mayzel
adwokata przysięgłego
w Warszawie, Widok 21.
1297-3-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.
599-c-90

Dr. A. Brandstein
Choroby dziecięce i wewnętrzne,
Akuszeryja
przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.
Łódź, Konstanyńska 7.
1069-c-25

Dr. D. Helman
Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od 9-11 i 4-7.
Piotrkowska № 39.
858-c-52

Dr. O. Altenberger
Andrzeja 5
Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.
1165-c-14

Dr. E. Mittelstaedt
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Piotrkowska 243
Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop.
1112-c-46

Dr. F. Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13
Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-9

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w Łódzka dla chorych.
713-r-46

Masażysta S. Kajzer powrócił z Ciechocinka i mieszka obecnie na ul. Zawadzkiej № 19. 121-3-2

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularnej dziełka

Małżeństwo i Rzerzaczka Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.
759-d-30

Zakład Lecznicy Chirurgiczno-Ginekologicznej w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

W Szkole rysunków i malarstwa
art. maj. W. Wołczaskiego
przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5
Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2-4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej.
1009-0-24

W Zduńskiej Woli
plac i nieruchomości do sprzedania, w mieście przy kolei. Wiadomość u miejscowego regenta.
1176-3-2

Do pracowni przy szkole kroju
M. Zielińskiej
ul. Spacerowa 31 w Łodzi
potrzebne są
zdolne staniczarki i spódniczarki
1148-3-3

Do sprzedania niedrogo,
Żakiet
zimowy, mało używany ciepły z futerkiem. Wiadomość w adm. „Rozwoju“.
1247-4-4

Pierwszorzędny z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne
Spacerowa № 31. 599-3-3

Opłozzenia drobne.

- Do pracowni gawerskiej Adama Tamberlię, Piotrkowska 117, potrzebni: chłopiec do posługi i uczeń na praktykę.
1806-3-3
- Do egzercytowania fortepianu na godziny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“
1492-d-9
- Do sprzedania zaraz mało używane meble. Targowa № 37 m. 56. 1810-3-1
- Do sprzedania urządzenie sklepowe w dobrym stanie wraz z patentem niedrogo. Wiadomość ul. Wólczańska 49 m. 2 w każdym czasie.
1821-3-1
- Fraucuska upoważniona przez władzę szkolną, udziela lekcji gramatyki, konwersacji i korespondencji handlowej. Spacerowa 1 m. 19. 1759-5-2
- Fisharmonię nową 12 regestrów, bardzo tanio sprzedam. Wszelkie instrumenty i przybory muzyczne oraz strony niebawomiej dobruć poleca Ozimowski, Konstanyńska 10. 1812-3-2ppc

Meble rozmaite do sprzedania: sz. fy, stoły, biurka itp. Widzewska 90 m. 1
1770-2-2

Niemiecki konwersacja u młodej polki „Studium“ d-wes25

Obiady smaczne na świeżym maśle oraz kolacje w różnych cenach. Mikołajewska 25 m. 9. 1708-6-6

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ul. Pus a № 3, na parterze. d-2

Obiady gospodarskie na świeżym maśle. Ul. Przejazd 8 m. 9. 1794-3-3

Poszukuję bony-polki freblówki, która nieco rozumie po niemiecku i umie szyć do dwojga dzieł (5 i 8 lata). Wólczańska 78 m. 6. 1780-3-2

Poszukuję posady ekspedientki, kasyerki lub buchalterki. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „A. K.“
1785-3-2

Pokój frontowy nmeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia zaraz. Wólczańska 43 m. 14, 3-cie piętro.
1814-2-2

Potrzebny wspólnik do urzędzonego i funkcjonującego już interesu. Adres, Łódź, Średnia № 15, I. Wągrowski.
1811-3-3

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30-29

Pies złoty wyżł, nogi białe, zaginął. Odprowadzić za nagrodą. Zachodnia 72 m. 7. 1828-1-1

Przybył się pies hart, rasy biały. Do odebrania ul. Wesoła № 3 u stróża.
1824-3-1

Prasowaczki potrzebne zaraz. Widzewska 10, pralnia. 1802-3-3

Pralnia chemiczna. Średnia 20, K. Szczyński. 441-d-49

Rutynowana nauczycielka, z wyższym patentem gimnazjum warszawskiego i chlubnymi świadectwami, udziela lekcji lub korepetycji uczniom i uczelnicom. Specjalność, języki. Przejazd 14 m. 14, od 12 do 5. 1800-3-2sp.w

Skrzypek i pianista potrzebni na wieczory do restauracji Piestrzyńskiego. Konstanyńska 7. 1815-3-2

Stół w domu prywatnym po 10 rb. Semiesięcznie. Tamże fortepian do egzercytowania i lekcje muzyki. Krótko 12 m. 6. 1798-5-5

Szynela używanego poszukuje uczeń wyższych klas gimnazjum. Oferty składać w administr. „Rozwoju“ pod „Szynel“.
1740-d-6

Uczeń kl. 7 gimnazjum poszukuje korepetycji lub lekcji wszystkich przedmiotów gimnazjalnych (z niemiecką konwersacją) za mieszkanie i stół Łukawe oferty proszę złożyć pod lit. „H.“ w adm. „Rozwoju“.
1823-3-1

Une française desire donner des leçons et de conversation. Adresser „Rozwoju“ pour „Française“.
1749-2-1ps

Umeblowanego pokoju z oddzielnym wejściem przy francuskiej rodzinie, poszukuje zaraz przy ul. Piotrkowskiej lub w pobliżu. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ sub. „I. R. K.“.
1813-3-2sp.6

Uczeń klasy VI łódz. m. gim. doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji. Łaska we oferty złożyć proszę w adm. „Rozwoju“ pod „S. S.“
1819-3-2

Uczeń VIII klasy gimnazjum poszukuje korepetycji. Oferty sub. „Filolog“ przyjmujecie administr.
1621-d-9

Zakład zegarmistrzowski St. Dreckiego, przyjmie ucznia na praktykę. Piotrkowska 113. 1818-3-2

Zaginął paszport na imię Jana Osipowa, wydany w Lewej Rososzy. 1816-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Przybylskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1804-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Ignacego Gołubowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1825-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Sapszy Sapersteina, wydana w Radogoszczu. 1822-3-1

Zaginęły trzy karty pobytu na imię Heleny, Bronisławy i Franciszki Nijakowskich, wydane z gminy Radogoszcz. 1807-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Jakóba Trzebińskiego, wydana przez policmajstra m. Łodzi. 1810-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Wojciecha Basłńskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1808-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Adamiak, wydana z magistratu m. Łodzi. 1817-3-2

M. Sprzączkowski **Łódź,**
Piotrkowska 54
róg Dzielnej
Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież „toniki“ kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171--r-99

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

KRZYSZTOF BRUN I SYN

Reprezentanci na Królestwo Polskie Tow. Udziałowego J. Block
Hotel Bristol w Warszawie,
polecają oryginalne maszyny do pisania

„REMINGTON“.

Maszyna „Remington“ jest dotychczas bezwzględnie najlepszą, niepodlegającą prawie zupełnie zepsuciu przy pracy na niej, bodajby bez ustannej, a przytem daje możność dzięki alfabetowi stalowemu, otrzymywania jednocześnie z oryginałem kilku kopii, zaś przy pomocy aparatu **Mimeografu Edisonsa** otrzymujemy do 1000 sztuk czytelnych i najzupełniej wyraźnych odbitek. Nadto posiłkuje się taśmą litograficzną, która daje dowolną liczbę odbitek.

Zakasowany **Tabulator** do sporządzenia i przepisowywania tablic, rachunków i wykazów, jest znakomitym wynalazkiem dla banków i da się zastosować do wszelkiego rodzaju formularzy, kosztorysów i wykazów. Szeregi cyfr drukuje maszyna równo i podpisuje jednostki pod jednostkami, dziesiątki pod dziesiątkami itd.

1191-20-6

Zastępca na Łódź i okolice **H. S. Neumark**

Ulica św. Benedykta № 9.

Sprzedawcy na miasto poszukiwani.

Najlepsze i najtańsze
fotograficzne aparaty można
nabyć tylko u
Alfreda Pippel
Łódź Nawrot 24

Na sezon zimowy

poleca najświeższe w wielkim wyborze peleryny, saki i żakiety, po cenach nader umiarkowanych

C. CHASKŁOWICZ,

1269-5-3 **ulica Piotrkowska 41, w domu Wajracha.**

GEBETHNER i WOLFF
w Warszawie
17 Krakowskie-Przedmieście 17.
Skład fortepianów, pianin i organów.
Wynajem. 183-50-34

Mieszkanie

4 pokoje na parterze z wygodami i ogródkiem do wynajęcia od 1-go stycznia 1903 r. Wiadomość ulica Pasaż Majera № 3 m. 1. 1271-3-2

**Warszawskie Akcyjne Towarzystwo
POŻYCZKOWE
(LOMBARD)**

Filia I w Łodzi ul. Zachodnia № 31. Filia II w Łodzi Piotrkowska № 69, zawiadamia, że w mlejsowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 23 października (5 listopada) 1902 r. i dni następujących odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii) we własnym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacji, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych uwzględniana nie będzie. Wykaz № zastawów podlegających sprzedaży zostanie ogłoszony w gazecie „Łódzinski Listok“ 1282-3-2

Zakład
**Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO**
Piotrkowska № 113
przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sennie i ceny umiarkowane. 1021-30-37

**Biuro Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot 1**
ma natychmiast do umieszczenia:
Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referenye. 562-d-45cs

Tylko 4 ruble.
Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterji, 2 przycisków, 200' drutu, gwoździ, taśmy i opisu.
Tylko 10 rb. 1127-20-7
fonograf Lira z 3 walcami Edisona, śpiewy polskie Orkiestra Namysłowskiego.
Adam Klimkiewicz,
WARSZAWA,
Senatorska 36.

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:
„Agatol“
blaszane opakowanie. Cena 20 i 30 k., Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30-4

Pokój

z osobnym wejściem tylko dla kobiety najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na żądanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska 28, I-sze piętro. front. 1287-d-4

W karczmie Przygoń, za Pabianicami potrzebny jest

Subiekt

Wiadomość u właściciela. 1255-3-2

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1311-d-31

Potrzebne są zdolne STANICZARKI

za dobrem wynagrodzeniem.

Ul. Przejazd nr. 16, mieszk. 4, I-sze piętro, naprzeciw placu „Cyklistów.“

Buchalter-korespondent

chrześcijanin, lat 26, samodzielny pracownik, z pierwszorzędniemi referencyami, poszukuje zaraz lub od 1-go stycznia 1903 r. odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub. „Handlowiec“ uprasza się składać w adm. „Rozwoju“. 1278-3-2

Uzdolniony krojczy

który w dziecinym magazynie pracować może się zaraz złożyć za dobrem wynagrodzeniem. Of. rty pod lit. „Z“ składać w adm. „Rozwoju“. 1290-3-2



Dobre i ładne
kapelusze męskie
sprzedaje
A. Marszał.
Łódź, Piotrkowska 123.

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.
Nawrot № 8 m. 27.
297-30-d.

Podwójnej buchalterji

wyucza gruntownie

J. Mantinband

dypłom. nauczyciel buchalterji

Cegielniana 61 m. 37

przyjmuje codziennie od 1-2 pop. i od 7 do 8½ w. 1134-r-22

Podszewki pod palta

w różnych gatunkach i w ładnych deseniach sprzedaje detalicznie, w moim składzie hurtowym po cenach fabrycznych.

Oskar Prusak,
ulica Zielona № 9.

1123-15-11